Opłata uiszczona rycz. | Tarnów, dnia 22 marca 1929 | Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA:

kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90	Zł.
kwartalnie	2·70	„
półrocznie	5·40	„
rocznie	10·80	„

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie	1	zł.
kwartalnie	3	„
półrocznie	6	„
rocznie	12	„

HASŁO

OGŁOSZENIA:

Strona	260	Zł.
1/2 strony . . .	130	„
1/4 „ . . .	75	„
1/8 „ . . .	40	„
1/16 „ . . .	20	„
1/32 „ . . .	10	„

Przed tekstem 100% drożej

Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. | Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. | Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 12. | Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. | Rok IV

Psychologja tłumu w uroczystościach wtorkowych

O rodzaju święta lub uroczystości można jasno czytać w fizjognomji zebranych tłumów.

Widzieliśmy szare masy ludzkie, którym zaborcy narzucali obchody uroczyste. Tłum stał zimny, zamknięty w sobie, a słowa hymnu „Boże wspieraj“ drżały tajoną groźbą, zrozumiałą tylko dla serca polskiego.

Widzieliśmy również obojętne tłumy, jako tło do zwyczajowych, dorocznych obchodów. Tłum stał znudzony, z obowiązku mechanicznie spełniając swą obywatelską powinność.

Jakżeż inne oblicze okazywał we wtorek tłum gęsty, który się zgromadził, aby uczcić **Pierwszego Marszałka Polski.**

Tłum przestał być szarą, bezwolną masą. Przedstawiał życie, promienne życie i chęć okazania swej radości i żywej wdzięczności Temu, który naszą niepodległość wywalczył i na gruzach naszej ojczyzny począł budować.

Fizjognomja mas mówiła wyraźnie o zrozumieniu wielkiej akcji **Józefa Piłsudskiego** i o chęci współpracy w wielkiem dziele twórczem.

A jeszcze coś innego czytać można było w twarzach zebranych tłumach. Dziecięce wprost zaufanie do Tego, który za masy myśli i który tym masom gotuje świetną przyszłość. Bo **Józef Piłsudski to nasza Moc, to nasza Duma, to nasza wielka Wiara w przyszłość.** On jeden umie te szare masy pobudzić do czynu i On jeden zdolny jest przemówić słowem stanowczem do duszy Narodu.

Nieugięty i twardy jak głaz myśliciel i żołnierz urodził się w epoce ogólnego zgnuśnienia i apatji a idąc niezłomnie od najmłodszych lat po wykreślonej sobie drodze do jednego celu, do **wywalczenia Niepodległości Polsce**, po drodze bólu, męki i nadludzkich zmagań, szedł po niej On człowiek spiżowy ciągle naprzód porywając za sobą wszystkich co serca mieli młode, pełne miłości ojczyzny.

I jeśli za tysięce lat święcić będziemy **Wielki Czyn Dziejowy Odrodzenia** czcić będziemy równocześnie **Józefa Piłsudskiego** jako bohaterskiego **Wodza i Budziciela Duszy Narodu.**

A tak wielka jest siła tego **Męża Opatrznościowego**, że tłumy myśląc o Nim są ufne i jasno patrzą w przyszłość, gdyż wiedzą, że puki **Wielki Wódz** czuwa, Naród może być spokojny, gdyż idziemy szybkim krokiem do mocarstwowości, idziemy mocno, odważnie i jasno.

A jeśli w tym tryumfalnym pochodzie „jak zgrzyt żelaza po szkle“ odezwie się nuta dysonansu partyjnych ujadaczy, to zwiastuje nam tylko niemiły ów zgrzyt, że Marszałek stojąc na straży **Honoru Narodu** plewi bezwzględnie w Nim zło i prywaty a uwypukla w naszych duszach wszystko co Naród ma szlachetnego.

Małe dusze pod pręgierzem silnej ręki wydają okrzyki zgrzytliwe.

J. K.

Obchód imienin Marsz. Piłsudskiego w Tarnowie.

Żywiołową manifestacją ludu można nazwać wtorkową uroczystość obchodu imienin Marszałka. Rozradowane tłumy obywateli zebrały się na ulicach, aby wykazać jak bliskiem sercu każdego Polaka jest Naczelny Wódz.

Dnia 18 b. m. wieczór wyruszyły 4 orkiestry i przeszły przez wszystkie ulice miasta, aby w końcu zebrać się pod starostwem, gdzie odegrały kolejno szereg utworów.

Poczem do licznie zebranych obywateli przemówił z balkonu legjonista van Marcke, przedstawiając ofiarną działalność Marsz. Piłsudskiego dla Narodu i nawołując, aby ludzie dobrej woli współpracowali w odbudowie Ojczyzny.

Dnia 19-go o godzinie 9-tej odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo.

O godzinie 10-tej odbyła się przed starostwem w obecności p. starosty Marossanyiego, pułk. Dragata, b. Dr. Kryplewskiego, reprezentantów władz i obywatelstwa defilada, którą prowadził major Janczarz.

Dziarski wygląd naszych obrońców budził ogólny zachwyt.

Gorąco witano hufce Strzelca i Przysposobienia Wojskowego. O godzinie 11 1/2 odbyła się uroczysta Akademja w sali Marzenia. Słowo wstępne wypowiedział dyr. Kargol, podnosząc jak to całe swoje życie Józef Piłsudski poświęcił sprawie oswobodzenia Ojczyzny i jak niezmordowanie pracuje nad Jej mocarstwowością, nie bacząc na kłody, jakie mu partyjnictwo wali pod nogi.

Świetna deklamacja Mgt. Romana Skowrońskiego zachwyciła słuchaczów. Akademję uświetnił niezrównaną grą na skrzypcach prof. Tukacz. Poczem chór Tow. Muzycznego odśpiewał kilka pieśni a orkiestra Tow. Muzycznego połączona z orkiestrą 16 pp. zakończyła akademję świetnym odegraniem polskich kompozycji.

Sala była wypełniona po brzegi. Pierwsze miejsca zajęli reprezentanci rządu, miasta, władz i obywatelsrwa.

O godzinie 8-mej wieczów odegrał Stały Teatr Amatorski „Ułanów Księcia Józefa“.

Publiczność w szczelnie zabitej sali okazywała swe zadowolenie z doskonałej gry aktorów nlemilknącemi owacjami.

Po pierwszym akcie przemówił prof. Wojciechowski, który w krótkich a gorących słowach dał świetny obraz potężnego wpływu pierwszego budowniczego na odrodzenie i rozwój ojczyzny.

Niemilknące okrzyki na cześć Marszałka świadczyły z jak wielkiem zrozumieniem wysłuchano wywodów prelegenta.

Miasto miało wygląd świąteczny. Domy udekorowane, okna iluminowane świadczyły, że wszyscy mieszkańcy żywy brali udział w uroczystościach.

Podczas całej uroczystości panował wszędzie doskonały porządek, dzięki umiejętnym zarządzeniom i sprężystej służbie tarnowskiej policji pod osobistą komendą pp. kom. Munka i Malinowskiego.

K.

W trosce o bezpieczeństwo państwa.

Apel federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Dar imieninowy dla Marszałka.

Zarząd główny federacji polskich związków obrońców ojczyzny ogłasza następującą odezwę:

Obywatele! Sfederowani obrońcy ojczyzny!

Z budżetu ministerstwa spraw wojskowych na rok 1929/30 skreślono około 2 miljony złotych z funduszu dyspozycyjnego sztabu głównego wojsk polskich.

Marszałek Józef Piłsudski, jako minister spraw wojskowych, wyjaśniał i tłumaczył, że fundusz ten jest koniecznym, że jest przeznaczony na obronę Polski od szpiegostwa. Jako były Naczelny Wódz i Naczelnik Państwa, Marszałek Piłsudski stwierdził, że nigdzie tak się nie rozpanoszyło szpiegostwo jak w Polsce.

Jednak pomimo wszystko sumę tę skreślono!

My, byli wojskowi, rozumiemy jak straszne szkody i klęski sprowadza na armję i państwo rozgałęzione szpiegostwo! My rozumiemy, że należy wszystkich sił dołożyć, by szpiegostwo w Polsce skutecznie zwalczać!

To też przejęci głęboką troską o bezpieczeństwo państwa, zwracamy się do was, koledzy, z gorącym apelem:

Środki na zwalczanie szpiegostwa w Polsce muszą się znaleść!

Te pieniądze damy my!

Złożymy grosze, biedne żołnierskie grosze, odejmowane nieraz od ust i wręczymy Marszałkowi skreślony fundusz!

Niech raz jeszcze Komendant się przekona, że na nas w każdej chwili liczyć może, że słowo Jego jest dla nas rozkazem!.

Apelujemy do serc wszystkich obywateli, łączących się z nami w trosce o bezpieczeństwo państwa!

W dniu dzisiejszym, w dniu imienin Wodza narodu, rozpoczynamy w całym kraju zbiórkę na ten cel w przekonaniu, że będzie to dla Niego, najmilszym darem.

Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Związki sfederowane: 1) Związek Oficerów rezerwy, 2) Stow. rezerwistów i b. wojskowych, 3) Ogółowy zw. podoficerów rezerwy, 4) Związek legjonistów, 5) Polska Organizacja wolności, 6) Centralny związek osadników, 7) Związek obrońców Lwowa — Lwów, 8) Związek powstańców śląskich — Katowice, 9) Związek tow. powstańców i wojaków — Poznań, 10) Zw. tow. powstańców i wojaków — Grudziądz, 11) Związek kaniowczyków, 12) Legja inwalidów wojsk polskich, 13) Zw. stow. ociemniałych żołnierzy, 14) Związek inwalidów wojennych R. P. (okr. Warszawa), 15) Zw. b. uczestn. powstań narodowych, 16) Związek bajończyków, 17) Legjon śląski, 18) Związek Sybiraków, 19) Związek legjonistów Puławskich, 20) Związek b. ucz. wojsk. straży kolej., 21) Zw. b. wojskowych polskich w Belgji, 22) Zw. tow. marynarzy R. P.

Składki można wpłacać:

W każdym urzędzie pocztowym i oddziale P. K. O. na konto zarządu głównego federacji Nr. 19544.

Ogólny związek podoficerów rezerwy, Warszawa, ul. Widok 8 (godz. 10—21).

Odpowiedzialność właścicieli domów.

W projekcie rządowym w sprawie państwowego funduszu budowlanego tkwi jedno jeszcze poważne niebezpieczeństwo, grożące właścicielom domów.

Projekt ten przewiduje mianowicie, że całkowitą podwyżkę komornego (od 130 do 200 proc.) będą ściągali właściciele domów i oni będą obowiązani 75 proc. podwyżki wypłacać na fundusz budowlany pod osobistą odpowiedzialnością. Właściciele domów będą w ten sposób żyrantami zobowiązań lokatorów wobec rządu na sumę łączną 4 miljardów złotych.

Otrzymujemy w tej mierze pisze »Kurjer Warszawski« garść uwag, nadesłanych nam przez p. J. H., treści następującej:

„Zasadniczo zachodzi tu poważna wątpliwość, czy pewna grupa obywateli może być zmuszona do pełnienia funkcji poborców podatków. Istnieją bowiem ku temu właściwe urzędy skarbowe, do tego celu specjalnie przeznaczone. Narzucona przez projekt właścicielom domów rola pogłębi jeszcze te antagonizmy, jakie — niestety — istnieją między nimi a ich lokatorami. Zwłaszcza w sferach mało uświadomionych podwyżka może być zrozumiana jako cios, wymierzony przez kamieniczników przeciw lokatorom. Ale, pomijając to, powstaną niezliczone trudności w ściąganiu w ten sposób podatku. Jakaś władza (projekt nie mówi jaka) nałoży na właściciela domu pewną sumę, którą tenże będzie musiał wpłacić na fundusz budowlany. Ale czy właściciel zdoła otrzymać odpowiednie wpłaty od swych lokatorów na pokrycie tej sumy i kiedy? Dziś już komorne często zalega, a częściowo przepada zupełnie, gdyż ludność, biedniejąc coraz bardziej, często nawet przy jaknajlepszych chęciach nie może go płacić. O ileż trudniejsze będzie ściąganie tak znacznie podwyższonego komornego! Jeżeli więc nie uda się ściąganie komornego — co w wielu razach jest rzeczą pewną — skąd właściciel nieruchomości weźmie środki na pokrycie tego podatku, który przypada od niewypłacalnych lokatorów? Chyba z własnej kieszeni: ale na to nie może starczyć te 10 proc. podwyżki komornego, jakie projekt wspaniałomyślnie przyznaje właścicielowi.

Może ktoś zrobić uwagę, że niektóre opłaty skarbowe, np. akcyzy od cukru, skarb pobiera od producentów a ci dopiero ściągają je od pośredników lub spożywców. Ale tu jest zasadnicza różnica, gdyż kupiec nie sprzeda towaru, nie pobrawszy razem z jego ceną akcyzu, a gdy towar jest pierwszej potrzeby, strata producenta lub kupca jest wyłączona. Inaczej sprawa przedstawia się z lokatorami, którzy zajmują mieszkanie lub inny lokal i mogą długi czas zalegać z komornem a przymusowe ściąganie komornego w drodze sądowej wymaga czasu, kosztów i wiele trudu, a w wielu razach jest praktycznie niewykonalne.“

W konsekwencji zatem mogą się zdarzać dość częste wypadki, iż nieruchomości, zamieszkane przez słabszych materjalnie płatników, będą wystawiane na subhastację w celu ściągnięcia tych należności od odpowiedzialnego właściciela domu — żyranta. T.

Budżet na rok 1929|30.

Dalszy ciąg posiedzenia budżetowego.

Przechodzimy do budżetu przedsiębiorstw miejskich.

W wydatkach przedsiębiorstw rzuca się w oko bardzo kosztowna administracja.

Elektrownia miejska po całkowitej rekonstrukcji, zakupiono bowiem wielki motor Diesla i wprowadzono zmienny prąd, i spłacając 125.328 zł. długów, wykazując na oświetlenie publiczne 68.414 daje jeszcze miastu 120.000 zł. dochodu.

Takie dodatnie rezultaty może dyrekcja uzyskać jedynie przez nadmierne ceny prądu i mimo, że w Magistracie opowiadają, że w innych miastach prąd jest również drogi, konstatujemy, że przeglądaliśmy ceny prądu wielu miast w Polsce, lecz prawie nigdzie cena prądu specjalnie dla przemysłu nie była tak wysoka.

Kupiectwo i przemysł w Tarnowie jest obarczone jeszcze jednym podatkiem wysokim, a jest nim nadmiernie wysoka cena prądu. Nic też dziwnego, że przedsiębiorstwa mające zamiar w Tarnowie się utworzyć, skoro słyszą o cenach prądu, udają się gdzieindziej.

Wydatki zwyczajne elektrowni wynoszą 991.898 zł.

Z tego na utrzymanie nieruchomości i urządzeń wewnętrznych 119.137 zł. Utrzymanie urządzeń zewnętrznych 108.108 zł. Oświecenie publiczne 65.640 zł. Przeprowadzenie urządzeń prywatnych 64.580 zł., koszta ruchu 269.229, **koszta administracyjne 120.202 zł.** Centralny zarząd (Magistrat) 8.820 zł., **pozycja dla dyrektora z umundurowaniem inkasentów i deputatami węglowemi wynosi 80.429 zł.** a nadmienić należy, że tak deputaty węglowe jak i umundurowanie nie pochłają wielkich sum.

Dochody zwyczajne elektrowni 991.898 zł., z czego sprzedaż prądu wynosi 916.398 złotych. Konsumenci prywatni 543.000 zł., Kina 10.000 klwt. po 1.30 czyni 13.000 zł., Motory 100.000 klwt. po 0.572 zł 57.200 zł., oświetlenie na zegary 356.400 klwt. po 0.72 zł. 256.608 zł., ryczałty po 0.65 zł. 9.100 zł., oświetlenie sklepów na zegary 140.000 klwt. **po 1.20 zł.** 168.000 zł., oświetlenie sklepów ryczałty po 0.70 zł. 3.000 klwt. 2.100 zł., Państ. Fabryki Związków Azot. 100.000 zł. klwt. **po 0.28 gr. 28.000 zł.**, czynsze za liczniki 42.000 zł., kolej elektryczna wydatki zwyczajne 221.205 zł zł.

Gazownia miejska, wydatki zwyczajne wynoszą 699.660 zł., **koszta administracji wynoszą 67.747 zł.**, czysty zysk z gazowni to bezpłatne oświetlenie publiczne wynoszące 75.000 zł., dochody zwyczajne z gazowni wynoszą 600.473 zł.

Wodociągi miejskie wydatki zwyczajne 431.300 zł., **koszta administracji 79.600 zł.**

Dochody z opłat i podatku 410.000 zł. Na inwestycję wodociągów przeznaczono w wydatkach nadzwyczajnych sumę 500.000 zł., która to suma ma być zaciągnięta jako pożyczka.

Lot próbny pierwszego polskiego samolotu komunikacyjnego.

Donoszą nam z Białej Podlaskiej, że w dniu 12 marca br. odbyły się loty pierwszej polskiej maszyny komunikacyjnej, mianowicie samolotu PWS 20, wykonanego przez Podlaską Wytwórnię Samolotów w/g projektu inż. Zbysława Ciołkosza, konstruktora tejże Wytwórni.

Oblatania dokonał pilot fabr. p. Rutkowski.

Ze względu na wielki zaśnieżenie lotniska, loty odbyły się na nartach.

Samolot wykazał w powietrzu wszystkie zalety, których wymaga się od nowoczesnych maszyn transportowych, a więc krótki start, doskonałą stateczność, znaczną szybkość i wzbijalność i łatwość lądowania.

Stateczność jest tak dobrą, że lot jest możliwy nawet przy puszczonych sterach.

Pierwszy lot wykonał tylko sam pilot z balastem.

W drugim locie przy tym samym balaście znajdowali się w kabinecie dyrektor PWS inż. Czerwiński, dyrektor techniczny inż. Pęczalski i konstruktor PWS 25 inż. Ciołkosz.

Wreszcie w trzecim locie brali udział p. dyr Konopka dyrektor handlowy L. Lotn. por. inż. Szumiel, Oficer Nadzoru Technicznego przy P.W.S. oraz p. St. Rosenwerth, prezez Zarządu Podlaskiej wytwórni samolotów.

Wszyscy pasażerowie podnosili świetne zachowanie się maszyny w powietrzu, zupełny brak drgań i zgłuszenie odgłosu silnika tak znaczne, że w kabinie można swobodnie rozmawiać.

Zostawiając na później szczegółowe wiadomości i opis tego największego dotychczas polskiego samolotu, zaznaczamy tutaj tylko, że nośność PWS 20 odpowiada obecnie używanym samolotom Fokker F VII. manowicie 6 do 8 pasażerów i 2 osoby załogi, prócz tego bagaż i ewn. poczta. Silnik jest wyrabiany w kraju Lorraine Dietrich mocy 450 MK.

Ponieważ i następne próby potwierdziły w zupełności świetne własności opisanej maszyny, stwierdzić można, że wypuszczenie tego samolotu jest faktem niezwykłej wagi dla Państwa, ponieważ podnosi Polskę o jeden stopień wyżej w hierarchji lotniczej narodów.

Na ekranie życia.

Więc już wiosna...

Przyleciał z dalekich stron, gdzie zadumany patrzył w niebieskie wody Nilu, lub topił swój długi dziub w upierzeniu własnem i stojąc na jednej nodze marzył lub śnił o przepysznej bogini „Wiośnie“, której śladami rok rocznie fruwał, aby w naszej zimnej krainie zawitać w jej bogatym a radosnym orszaku. Wiosna przybyła...

Drzewa ogołocone z białego kostjumu chwytają wszystkiemi porami promienie wiosny i już lada chwila puszczą zielone pączki, a ptaszęta szeptają sobie, że czas srogi postu i zimna mija — i pławić się będą w słonecznej rozkoszy.

Przyleciał bocian w swoim pysznym fraku i zaklekotał aby oznajmić przybycie swej Pani.

Zaklekotał, spojrzał wokoło i zmarkotniał.

Wszędzie biało i bia o. Czemże się wyżywi, gdzie znajdzie strawę dla siebie, skoro zimno jeszcze króluje.

Ale królowa wiosna spostrzegła turbację swego posła i rozwinęła swą srebrną szatę a promienie jej szaty gorąco rzuciły na ziemię i wnet jasną zielenią się okryła. Zaklekotał bocian radośnie.

Usłyszały nadobne w futra otulone ten klekot wiosenny i nuż maltretować mamę o śliczną różową sukienkę, no bo przecież wiosna — święta idą.

Święta, bo święta, ale markotną minę mają masarze, cukiernicy i inne łyki, boć to w innym roku nie pomieścił w kramie ludu — a tu takie puchy, że nawet się cieszy, kiedy egzekutor podatkowy zawita przed jego ladą.

Smutno się w oknach wystawowych prosię ta i wypuściły z zasmuconych pysków cytrynkę lub inną zieleń, gdyż nie zjawią się w tym roku na święconym stole.

No bo źle jest w Tarnowie, tak źle, że nawet pan Mycoń nie miał serca już więcej z biedaków ciągać podatków i odeszedł.

Ostatnie posiedzenie sędziwej Rady odbyło się na trzy raty a radnych trzeba było sprowadzać osobnemi sztafetami, albowiem naradzali się właśnie w handelkach przy piwku, kogo wezmą na listę porozumiewawczą.

Mówią, że się nie porozumieli.

J. K.

„Józef Piłsudski o sobie.“

W ostatnich dniach wyszło z druku wydawnictwo p. t.: „Józef Piłsudski o sobie“ w opracowaniu p. Z. Zygmuntowicza, ppłk. w st. sp. i redaktora „Panteonu Polskiego“. Treścią tej książki jest życie i przeżycia Marszałka od kolebki do ostatnich czasów, według jego własnych słów i opisów.

Nieznane opisy z życia Józefa Piłsudskiego, przwijające się od dzieciństwa w Żułowie poprzez lata szkolne, sybirskie szlaki, katorgi i wygnanie w Tunce, X pawilon, przygotowanie, do ruchu zbrojnego, poprzez organizacje Strzelca, walki w legjonach, Magdeburg i Naczelnikowstwo Państwa, poprzez lata walk o wolność w 1920 r. i wreście do ostatnich czasów, wszystko opowiedziane względnie opisane przez Marszałka w różnych czasach i okolicznościach.

„Wiktor i Czarny Michał“.

Nakładem polskiego instytutu wydawniczego ukazała się historyczno-dramatyczno-beletrystyczna praca p. J. Niwińskiego pod wiele mówiącym tytułem „Wiktor i Czarny Michał“. Pierwsze z imion figurujących w tytule to pseudomin Marszałka Józefa Piłsudskiego w okresie najcięższej chlubnej pracy podziemnej w szeregach P. P. S. dla Polski niepodległej. „Czarny Michał“ — to Aleksander Sulkiewicz — wierny druh Komendanta poległy jako sierżant I Brygady.

Książkę niniejszą wydano przy współudziale prezesa okręgowego związku legjonistów polskich, dla uczczenia dnia Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Głównymi bohaterami utworu są: Józef Piłsudski i Aleksander Sulkiewicz (Czarny Michał), który planował wykradzenie Komendanta i plan ten urzeczywistnił przy pomocy lidra Mazurkiewicza, siostry jego Józefy, Marji Paszkowskiej (Gintry) małżonków Praussów i innych.

Obok Czarnego Michała stają ci najbliżsi sercu Komendanta. Autor czerpał materjał z pierwszych źródeł t. j. od osób dotąd żyjących, które w akcji bezpośrednio udział brały. Zgodność faktów historycznych z rzeczywistością jest w niewielu momentach naruszoną, tam gdzie tego wymagała fabuła literacka.

KOMUNIKATY.

Stow. „Rodzina Wojskowa“ Koło w Tarnowie podaje do wiadomości, że są jeszcze wolne miejsca w przedszkolu. Przyjmuje się dzieci od lat 3—7. Wszelkich informacji udziela przewodnicząca Sekcji Opieki nad dzieckiem p. Jancarzowa od dn. 23—27 bm. włącznie od godz. 11—12 przed poł. w lokalu przedszkola przy ul. Bandrowskiego (budynek dowództwa 5 p. s. k.)

—o—

Walne Zebranie Towarzystwa Ogrodniczego w Tarnowie odbędzie się we środę dnia 27 marca 1929 o godzinie 5 30 względnie o godzinie 6-tej wieczorem w szkole im. Brodzińskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,

2) Sprawozdanie administracyjne,

3) Sprawozdanie kasowe i Komisji rewizyjnej i udzielanie absolutorjum,

4) Wybór prezesa, wiceprezesa, 4-ch członków wydziału i 2-ch zastępców na 2 lata oraz 1-go członka wydziału na 1 rok,

5) Wybór Komisji rewizyjnej i sądu honorowego i

6) Wnioski i interpelacje.

Na końcu odbędzie się rozdawanie hiacyntów i tulipanów.

Na to Zebranie zaprasza się P. T. Członków wydziału.

Kronika.

DNIA 13 marca b.r. pomiędzy godziną 12—15 włamał się sprawca do sklepu futer Wiktora Tahlera w Tarnowie, przy ul. Wałowej i skradł z półki 4 skórki (tasmany) wartości 300 złotych. Sprawca oderwał zamek w tym czasie kiedy poszkodowany udał się do domu na obiad. Kradzieży tej dokonał Andrzej Bartosz pochodzący z Perły, powiat Brzesko, który dnia 15 marca br. został przez policję tarnowską aresztowany i do więzienia S. O. w Tarnowie odstawiony.

OD PEWNEGO czasu powtarzały się kradzieże poduszek i pierzyn podczas gdy wywieszano je do przewietrzenia i obecnie dochodzenia policyjne ustaliły, iż kradzieży tych dopuszczała się znana złodziejka Genowefa Kurczak, cyganka z Tarnowa. Wymieniona ostatnio dokonała podobnych kradzieży na szkodę Michała Sęka i Lejby Jodela z Tarnowa, wyrządzając szkodę około 400 złotych. Genowefa Kurczak została dnia 13 marca b. r. aresztowana i do więzienia S. O. w Tarnowie odstawiona.

DNIA 15 marca b.r. policja tarnowska przytrzymała Józefa Balczyńskiego z Chojnika, powiat Tarnów, za kradzież pierzyny na szkodę Katarzyny Jarmułowej z Pleśnej koło Tarnowa, którego przekazała władzom sądowym.

DNIA 15 marca 1929 r. o godzinie 7-mej ra no przytrzymano w Rynku w Tarnowie niejakiego Sobowskiego Józefa z Komorowa, powiat Kolbuszowa, który sprzedawał kury i dywan a doprowadzony do Komisarjatu przyznał się, że kury skradł w Czarnej, zaś dywan w Pilznie. Józef Sobowski przed niedawnym czasem opuścił więzienie po odcierpieniu kary 7 letniego więzienia. Bobowski w chwili przytrzymania go, był w posiadaniu wytrychów i innych narzędzi nadających się do włamywania.

Sobowski został odstawiony do więzienia S. O. w Tarnowie.

W DNIU 17 marca 1929 r. o godzinie 1—2 rano znany złodziej Władysław Grzegorz z Kielc bez stałego miejsca zamieszkania, przy pomocy wytrycha wszedł do przedpokoju, a następnie do pokoju Władysława Steindla w Tarnowie przy ul. Krakowskiej i zabrał stamtąd 1 futro męskie, 1 palto i marynarkę i niosąc te rzeczy usłyszał w kieszeni futra brzęk kluczy, które oglądnął i zorjentował się iż temi kluczami otworzy sklep bławatny, należący do Steindla i nie namyślając się długo otworzył bramę prowadzącą na ulicę Krakowską z podwórza Steidla i następnie odemknął wspomniany sklep. W owej chwili kiedy zamierzał wynieść ze sklepu większą ilość towarów bławatnych, nadszedł posterunkowy, który przytrzymał go i rzeczy od niego odebrał. Władysław Grzegorz został odstawiony do więzienia sądowego w Tarnowie. Szkoda jaką byłby Grzegorz wyrządził wynosiłaby około 5.000 złotych. Zaznaczyć należy, że Grzegorz w kwietniu 1928 r. był równie ż przytrzymany w Tarnowie z rzeczami, które skradł w Bochni, na szkodę jednego z tamt. inżynierów i za tą kradzież do 19 stycznia 1929 r. odsiadywał karę w więzieniu krakowskim.

DNIA 15 marca 1929 r. zarządzono obławe na terenie miasta Tarnowa w czasie której zatrzymano 15 osób, podejrzanych o różne przestępstwa z których większą połowę odstawiono do więzienia sądowego w Tarnowie.

Czytajcie i popierajcie „Hasło“

Dr. WATERMAN.

Uświadomienie essexualne.

(Z przygód detektywa Muca)

Piotr Muc, dedektyw prywatny, siedział właśnie w swoim gabinecie pykając nieodłączną fajeczkę, kiedy usłyszał pukanie do drzwi. Piotr Muc rzekł: Proszę.

Do pokoju wszedł młody człowiek, przystojny i dobrze zbudowany, skłonił się detektywowi od progu i zbliżał się doń sprężystymi krokami. Muc uniósł dłoń i zatrzymał go w połowie drogi.

„Jest pan młodym człowiekiem“ — rzekł spokojnie. — „Szatynem i sportowcem. Jest pan automobilistą. Posiada pan samochód Essex - Limuzynę. Pański wóz zniknął dziś pół godziny temu w niewytłumaczony sposób. Odwiedza mnie pan w tej sprawie. Proszę mi opowiedzieć resztę szczegółów“.

Na twarzy młodego człowieka odmalowało się zdumienie graniczące z przestrachem. Przez chwilę nie znalazł odpowiedzi, wreszcie wykrztusił niepewnie:

„Jakżeż? — skąd pan wie?“

„Rzecz jest bardzo prosta“ — odpowiedział niedbale Muc. — „Trochę obserwacji — to wszystko. Powiedziałem, że jest pan młody, ponieważ wygląda pan najwyżej na trzydzieści lat. Odrazu dostrzegłem ciemny kolor pańskich włosów i domyśliłem się, że jest pan szatynem. Posiada pan zdrową, opaloną cerę, opanowane ruchy i garnitur o sportowym kroju. Naprowadziło mnie to na myśl, że mam przed sobą sportsmena. Spostrzegłem jednocześnie, że pan ma nieznaczne początki brzuszka, co wskazywałoby na to, że sport swój uprawia pan w pozycji siedzącej. Plama z oliwy na prawej pańskiej nogawce dopowiedziała mi resztę — jest pan automobilistą“.

„Dotąd mógłbym wszystko zrozumieć“ — odrzekł młody człowiek — „ale skąd pan wie, ze to właśnie Essex?... Skąd pan wie, że to limuzyna?... Skąd pan wie, że pół godziny temu?...“

„Ubranie pańskie, jakkolwiek z lichego materjału, nie jest wygniecione. To znaczy, że wóz pański posiada siedzenie wygodne i doskonale miękkie. Tak wygodny jest tylko Essex. Poza tem lewy pański trzewik nie wykazuje wytarcia na podeszwie — to znaczy, że sprzęgło wyciska się lekko i co ważniejsza: rzadko. To znaczy, że samochód pański jest wyjątkowo elastyczny. Nie mylę się chyba twierdząc, że to Essex? Gdyby wóz pański był otwarty, zauważyłbym na pańskiej opalonej twarzy, dookoła oczu jaśniejsze koła, ślady samochodowych okularów. Niema ich, t. zn., że pan posiada limuzynę. Niestety, już jej pan nie posiada, ponieważ przyjechał pan do mnie tramwajem — bilet tramwajowy trzyma pan jeszcze w ręku razem z rękawiczkami“.

„Ale skąd pan wie o tem, że samochód zniknął pół godziny temu?“ — spytał młody człowiek z zainteresowaniem — „Przecież równie dobrze zniknąć mógł wczoraj wieczorem?“

„W takim wypadku byłby mnie pan odwiedził już wczoraj — w pół godziny po zniknięciu swego wozu. Właściciel Essexu zanadto ceni swój samochód, aby mógł stracić choćby minutę w swoich staraniach o odnalezienie tak doskonałego wozu“.

„Panie Muc“ — odrzekł młody człowiek, po chwili milczenia — jakie honorarjum liczy pan sobie za udzielenie swej cennej porady, względnie pomocy?“.

„Dwieście złotych“. — rzekł Piotr Muc. — „Dwieście złotych dziennie, oraz zwrot wszelkich kosztów“.

„To dużo...“ zauważył młody człowiek.

„Ha!“ — uśmiechnął się z wyższością detektyw“ — „Jak dla kogo, kochany panie. Czas mój jest drogi. Dzisiaj, w przeciągu jednego przedpołudnia, zdążyłem rozwiązać osiem zawiłych tajemnic. Ośmiu dżentelmenów opuściło ten pokój z ulgą i szczęściem w sercu. I żaden z nich nie żałował drobnego wydatku“.

„Jeżeli dobrze pana rozumiem“ — spytał młody człowiek — „znaczy to, że zapłacili wszyscy“?

„Co do jednego“ — uśmiechnął się niedbale detektyw.

„Panie Muc“ — odrzedł młody człowiek stanowczo — „jestem pełen podziwu dla pańskiej spostrzegawczości. Nie waham się nazwać pana genjuszem. Aczkolwiek w tym wypadku jedna tylko pańska obserwacja jest prawdziwa: ta, że ja jestem szatynem. Poza tem nie zgadza się nic, o co jednak bynajmniej nie mam do pana żalu. Nie jestem młody, mam lat czterdzieści pięć. Ze sportów uprawiam jedynie bilard i to w pozycji stojącej. Na prawej nogawce mam rzeczywiście plamę z oliwy, ale jadalnej. To kelner w Bristolu wylał mi majonez na spodnie. Poza tem ubranie mam z najlepszego angielskiego materjału, sprzęgło w samochodzie naciskam bardzo rzadko — raz na kilka lat — a okularów samochodowych nie noszę, ponieważ nie są mi przy bilardzie potrzebne. To zaś, co pan uważał za bilet tramwajowy, to jest rachuneczek, który będzie pan łaskaw wyrównać“.

„Za co?“ — spytał detektyw prywatny.

„Szanowny pan nie płaci mi od pięciu miesięcy komornego. Mój rządca nie może sobie z panem poradzić. Zapomniałem się panu przedstawić: Pstryński jestem, należy mi się tysiąc złotych. To się jednak dobrze składa, że wybrałem dzień, w którym pan jest przy gotówce, nieprawdaż“.

Piotr Muc sięgnął w milczeniu do kieszeni, z niekłamanym żalem odliczył tysiąc złotych żywej gotówki i wręczył ją panu Pstryńskiemu.

„Młody człowiek“ podpisał w tem samam milczeniu kwit i oddał go z ukłonem detektywowi.

„Ale, ale“ — rzekł pan Pstryński chowając drogie sercu papierki do portfelu — „czy naprawdę uważa pan, że Essex posiada tak wyjątkowe zalety“?

„Niewątpliwie“ — odparł ponuro Muc.

„Oddawna noszę się z zamiarem kupna doskonałego wozu — dziękuję panu za dobrą radę. Dziś jeszcze kupię sobie Essexa. Coś przecie muszę począć z pieniądzmi, których jako właściciel kamienicy mam w istocie za wiele... Serdecznie dziękuję panu za wyborną radę. O ile pamiętam należy się panu dwieście złotych? ¿Za udzielenie porady? Proszę — służę panu“.

Piotr Muc, detektyw prywatny schował z gorycą dwa błękitne papierki, zapalił nieodłączną fajeczkę i z dużym wysiłkiem woli przestał myśleć o bardzo niefortunnej wizycie.

Dyrekcja Dróg wodnych w Krakowie.

Do L. 1002/R. ex 1929 r.

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE

na dostawę materjałów faszynowych i kamiennych dla regulacji Wisły, Dunajca i Nidy w okresie dwuletnim od 1-go kwietnia 1929 r. do 31-go marca 1931 r. odbędą się w biurze Zarządu Dróg Wodnych w Tarnowie, ul. Targowa L. 1. II. p. przetargi ofertwe:

1) dnia 3-go kwietnia 1929 r. o godzinie 11-tej przed południem na dostawę:

3.000 m³ kamienia dla Dunajca km. 71—39
5.000 „ „ „ „ „ 39—10

2) dnia 4-go kwietnia 1929 r. o godzinie 11-tej przed południem na dostawę:

2.000 m³ kamienia na Wiśle od km. 160—185
2.000 „ „ „ „ „ „ 185—210
na wykonanie spustu galarami kamienia z łomu nad Wisłą w Ratowej (km. 35) i narzutów na tamy faszynowe:
2.000 m³ kamienia na Wiśle od km. 160—185

3) dnia 10 kwietnia 1929 r. o godzinie 11-tej przed południem na dostawę:

10.000 m³ faszyn i 100.000 sztuk kołków dla Dunajca km. 160—185

4) dnia 11 kwietnia 1929 r. o godzinie 11-tej przed południem na dostawę:

10.000 m³ faszyn i 400.000 sztuk kołków dla Wisły km. 160—185
25.000 „ „ i 250.000 „ „ „ Wisły „ 185—210
3.000 „ „ i 30.000 „ „ „ Nidy „ 0— 20

Tekst zupełny i autentyczny niniejszego ogłoszenia znajduje się w Monitorze Polskim.

Szczegółowych informacji, dotyczących jakości, ilości i czasu dostaw, ogólnych i szczegółowych warunków dostawy wzoru ofert i umowy udzielać będzie w godzinach urzędowych Zarząd Dróg Wodnych w Tarnowie.

Kraków, 19 marca 1929 r.

(—) **Poźniak**
dyrektor.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.